

Witold Zabłocki

# Hodowca na ziarnku grochu

Trzy lata temu opuścił Warszawę nie ujawniając swych dalszych planów i nowego miejsca pobytu. Decyzja była trudna, ale nie miał innego wyboru, jeśli chciał konsekwentnie, do końca doprowadzić rozpoczęte dzieło. Odpowiednie miejsce do kontynuacji poważnie zaawansowanych prac badawczych i hodowlanych znalazł w Stacji Hodowli Roślin w Prusinowie koło Gryfic.

Magister inżynier Mieczysław Kiełpiński ma 30 lat, otwarty przewód doktorski u profesora Mariana Piecha w Akademii Rolniczej w Szczecinie oraz pierwszy poważny sukces hodowcy roślin — nową odmianę grochu wąsolistnego, która pod nazwą „Sum” znalazła się w tym roku w państwowym rejestrze odmian.

## Nadzieja w grochu

O kłopotach paszowych i związanych z tym wysokich kosztach importu roślin wysokobiałkowych wiedzą nie tylko rolnicy. Jak wiadomo, podstawowymi źródłami roślinnych koncentratów białkowych dla nieprzeżuwaczy są: soja, orzechy arachidowe, mączka rybna i makuchy. Głównie soja i makuchy stanowią poważną pozycję w imporcie pasz.

Z roślin uprawianych w kraju odpowiednie zasoby białka paszowego zawierają: lubin — biały i żółty, bobik oraz groch. Trzy pierwsze mają wiele wad, z których naj-

istotniejszą jest zawodność w plonowaniu. Stosunkowo największe szanse do wykorzystania w naszych warunkach głęboko-klimatycznych posiada groch.

Niestety, zainteresowanie rolnictwa uprawą grochu systematycznie zanika, a to z racji silnego wylegania roślin w czasie wegetacji, następstwem czego jest spadek plonu jak również utrudniony zbiór mechaniczny. Powierzchnia upraw grochu w kraju zmalała w ciągu ostatnich kilkunastu lat z 400 do 80 tys. ha.

Hodowcy, nie tylko w Polsce, od dawna starają się wyeliminować tę wadliwą cechę grochu. Połowiczny sukces od-

(Dokończenie na str. 6)



Fot.: St. Pleśniarowicz

Iszę gdyż uważam za swój obowiązek wskazać jak Dyrekcja tu-tejszej SKR w nie-prawidłowy sposób wpływa na kształtowanie, w zakładzie, zasad współzycia społecznego.

Jestem aktywną działaczką Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, kandydatką na członka PZPR. W spóldzielni sprawowałam funkcje

cji społeczno-zawodowej Zarządu Miejsko-Gminnego ZSMP. Za całokształt działalności społecznej otrzymałam Brązowe Odznaczenie im. Janka Krasickiego.

Na przełomie ostatniego roku zaczęłam intensywnie dążyć do utworzenia w SKR Zarządu Zakładowego ZSMP, lecz dyrektor, nie wiadomo z jakich powodów, kategorycznie nie się temu sprzeciwił. Od

mnienia. Potracono mi premię, mimo iż wykonywałam nawet nieprzynależne mi prace. Odwoływałam się do Rady Zakładowej. Bez rezultatu. Tu również, wbrew elementarnym zasadom, decyduje dyrektor.

Wszystkie powyższe zabiegi zmierzały do jednego, by mnie zwolnić. I zwolniono.

Ten bulwersujący list, Elżbieta Kreczwicka